



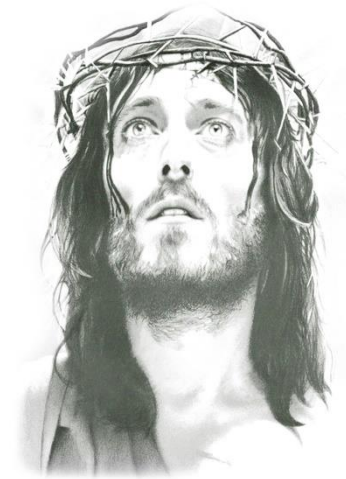
Parafia Rzymskokatolicka
pod wezwaniem Św. Jana Ewangelisty
Sanktuarium Opatrzności Bożej w Bartągu



Głos Parafii

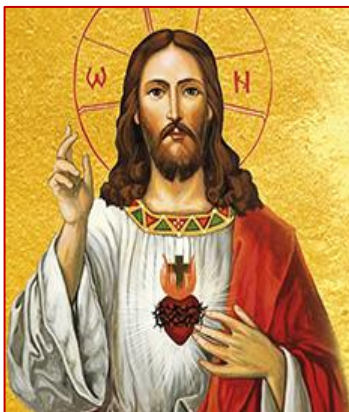
Kwiecień, nr 73

III NIEDZIELA WIELKANOCNA



15 KWIETNIA

2018



**X OGÓLNOPOLSKI
TYDZIEŃ BIBLIJNY**
15-21 kwietnia 2018 r.



“Wezwijcie Ducha Świętego” (J 20,22)

Adres: ul. Świętego Jana 3, 10-687 Bartąg, tel. 89 541 03 94

NA STRONACH

ŚWIĘTA WSPOMINANYA W KWIETNIU



- **św. Magdalena z Canossy** - święta katolicka, dziewica, założycielka Rodziny Kanosjańskiej Córek i Synów Miłości. Patronka pokutników. Jej atrybut – to lilia. Papież Jan Paweł II kanonizował św. Magdalenę z Canossy 2 października 1988 roku.

3

BAJKA ZASYPIANKA - SÓWKA KAMILA

Tym razem bajka zasypianka (bajka terapeutyczna) na temat chłopca, który miał całe wakacje spędzić u Dziadka i Babci na wsi, gdzie nawet konsoli do gier nie było.



Wydawało mu się, że będą to najgorsze wakacje. Do czasu..., gdy nie usłyszał w lesie pohukiwania i nie zaprzyjaźnił się z sową.

7

POLSKIE HARCERSTWO MA JUŻ PONAD 100LAT

Początki harcerstwa na ziemiach polskich sięgają 1909r., kiedy to w prasie pojawiły się pierwsze artykuły na temat skautingu.

Twórcą nowej propozycji wychowawczej był angielski generał Robert Baden-Powell, który swoje obserwacje z pracy z młodzieżą opisał w książce „Scouting for boys”.

Idea skautingu zaintrygowała co najmniej trzy organizacje: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Ruch Etyczny „Eleusis” i Organizację Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”.

Jakie był dalszy przebieg powstania harcerstwa w Polsce?

13

GŁOSIK ŻYWEGO RÓŻAŃCA

W kwietniowym Głosiku..., między innymi:

- „O Maryi jest coraz głośniejsze” – w *Historii różańca* Mirosława Laszczaka;

- z objawień Matki Bożej – o objawieniach szesnastoletniej Alphonsine Mumureke w miejscowości Zaza, na wschodzie Rwandy.

- o modlitwie wstawienniczej.

17

ZNAK ZMARTWYCHWSTAŁEGO

W kwietniowym numerze autorka rozważa losy płócien pogrzebowych Jezusa. Wszelkie przekazy historyczne są nieliczne, ale potwierdzają tradycję zachowania tych płócien. Wszystkie drogi prowadzą do **Turynu** w północnych Włoszech. Tam w Katedrze świętego Jana Chrzciciela od XVII wieku przechowywany jest **Całun**, czczony jako najcenniejsza relikwia Męki Pańskiej. I co jakiś czas - nie tylko z okazji Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego - powraca dyskusja na ten temat. Czym jest Całun? Jaka jest jego historia?

20



Kłębek uczuć

BIEDNY NIE ZNACZY GORSZY

Ten artykuł pochodzi z bloga **Kłębek uczuć** (www.klebek-uczuc.pl).

26

Św. Magdalena z Canossy

wspominana w **KWIETNIU**



10 kwietnia - **św. Magdaleny z Canossy** (1774-1835)

Magdalena Gabriela z Canossy przyszła na świat w Weronie w dniu 1 marca 1774 roku. Była drugim z pięciorga dzieci markiza Oktawiusza z Canossy i markizy Marii Teresy Szlugh. Jej ojciec, potomek starego, arystokratycznego rodu, był także geologiem amatorem. Matka należała do wiedeńskiego dworu cesarzowej austriackiej Marii Teresy, znanej Polakom z I rozbioru naszej ojczyzny, który miał miejsce w 1772 roku. Magdalena była ulubienicą ojca i doskonale go rozumiała. Zawsze zabiegała o to, aby z nim spędzać jak najwięcej czasu. On jej przekazał podziw dla piękna świata stworzonego przez Boga. Niestety, gdy miała pięć lat, Oktawiusz niespodziewanie zmarł. Matka jakiś czas potem wyszła powtórnie za mąż i rodzina opuściła dwór cesarski. Opieką nad dziećmi zajęli się dziadek Magdaleny, Hieronim.

Tym sposobem, choć pod dobrą opieką, pozbawiono ją kontaktu z matką. Przeszła różne choroby, których nie udawało się zdiagnozować lekarzom.

W tym też czasie dojrzało w niej pragnienie oddania się na wyłączną służbę Bogu. Pewnego razu, leżąc złożona ospą, powiedziała do swego wujka: "Oblubieniec, którego wybrałam, nie będzie przejmował się moją twarzą. Nikt nie musi mnie podziwiać, gdyż postanowiłam wstąpić do zakonu".

W wieku siedemnastu lat Magdalena była piękną, inteligentną i bogatą młodą damą. Zewsząd była otaczana podziwem i zazdrością. W czasie przygotowań do ślubu jej starszej siostry, za radą spowiednika, udała się na jakiś czas do klasztoru karmelitanek św. Teresy. Dopiero tam odczuła prawdziwą radość z przebywania blisko Boskiego Oblubieńca. Zrozumiała jednocześnie, że pragnie ulżyć ludzkim cierpieniom. Po powrocie do domu nieustannie modliła się o dar rozpoznania swego powołania. Wiele następnych lat zajmowała się domem w Canossie. Objawiły się wówczas jej talenty organizacyjne. Ogromne wrażenie na wszystkich robiła jej niekłamana pobożność, niechęć do wszystkiego, co mogłoby choćby w niewielkim stopniu zagrozić jej czystości.

Były to czasy wielkich podbojów Napoleona I Bonaparte. Podczas jednej z kampanii sam cesarz przybył na zamek w Canossie. Maniery i wdzięk Magdaleny zrobiły na nim wielkie wrażenie. Gdy potknęła się w jego obecności i jeden z oficerów chciał jej pomóc, cesarz zawołał: "Zostaw ją! Nie waż się jej dotknąć, to anioł!"

Gdy już wszyscy członkowie najbliższej rodziny poukładali sobie życie, Magdalena uznała, że wolno jej

wybrać drogę, którą wskaże jej Bóg. Pierwsze wskazówki otrzymała od... Matki Bożej. Miała widzenie w katedrze św. Marka w Wenecji. Zajmując się pewnym głuchoniemym chłopcem, zrozumiała, że wszystkie dzieci są ulubieńcami Boga. Szczególną uwagę zwracała na wyjątkowość niewidomych, niesłyszących, niepełnosprawnych psychicznie czy niemych. Ujrzała całe piękno, jakie niesie za sobą możliwość troszczenia się o chorych.

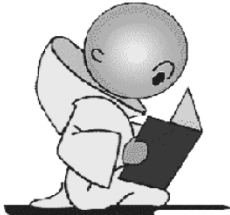


Przedmiotem jej szczególnego zaangażowania stało się wychowywanie i kształcenie dziewcząt, zwłaszcza ubogich, i kierowanie ich na drogę nauczania. Pragnęła, by kształcenie stało się dostępne dla wszystkich. Modliła się: "Dobry Boże, jeśli to zgodne z Twoją wolą, pozwól mi szkolić te dziewczęta tak, by zostały nauczycielkami, żeby wszyscy, bez względu na rangę i klasę, mogli zdobyć wykształcenie".

Pierwszą szkołę otworzyła w 1803 roku. Zwróciła się także do cesarza Napoleona o prawo do opuszczonego klasztoru augustianów, leżącego koło San Zenon. Uzyskała jego zgodę. Wraz z towarzyszkami otwierała coraz to nowe placówki i szkoły w Wenecji, Mediolanie, Bergamo i Trydencie. Tak powstało zgromadzenie sióstr kanosjanek. Wszyscy widzieli szczególną opiekę Boga nad jej dziełami. Z podziwem przyjmowali, że mając w zasięgu ręki wielkie bogactwa - wybrała ubóstwo. Ona odpowiadała: "Miłość jest rozprzestrzeniającym się ogniem, który dąży do ogarnięcia całego świata". Najchętniej zatapiała się w modlitwie i kontemplacji. Bogu powierzała wszystko, co robiła, całą siebie. Dlatego szatan nie zostawiał jej w spokoju. Świadcami tych wydarzeń były jej siostry. Widziały, jak pogrążona w modlitwie zmagająca się ze Złym. Łaska Boża zawsze ją chroniła.

Odznaczała się szczególną miłością do Jezusa Ukrzyżowanego. Tajemnicę Jego śmierci i zmartwychwstania nieustannie kontemplowała. W 1831 roku, u kresu swej ziemskiej wędrówki, doprowadziła do formalnego zatwierdzenia nowego, założonego przez siebie, Zgromadzenia Synów Miłosierdzia. Ich apostołat miał ten sam profil, co sióstr kanosjanek, tyle że w odniesieniu do chłopców.

Przez wiele miesięcy poprzedzających jej odejście, udręczona astmą, Magdalena siedziała na krześle, rezygnując z odpoczynku w łóżku. Zmarła 10 kwietnia 1835 r. w Weronie. Jej ciało umęczone bólem leżało tak skulone, że matka przełożona obawiała się, czy uda się ją ułożyć w trumnie. Ze łzami w oczach wspominała posłuszeństwo Magdaleny, która przecież była panią Canossy, i modliła się: "Markizo, przez całe swoje życie słyneñas z posłuszeństwa. Bądź taka też po śmierci - wyprostuj się! I proszę, daruj sobie ten okropny odór". Potem wyszła z celi. Gdy wróciła, ciało było na tyle wyprostowane, że udało się zabić wieko trumny, a uciążliwa woń zniknęła.

Ciało Magdaleny złożono w kościele pod wezwaniem św. Józefa w Weronie. Do grona błogosławionych wprowadził ją papież Pius XII w dniu 7 grudnia 1941 r., mówiąc o niej: "pokora w miłosierdziu, miłosierdzie w pokorze". Jej kanonizacji w dniu 2 października 1988 roku w Rzymie dokonał św. Jan Paweł II.

Czytaj (<i>lectio</i>)	Powtarzaj, medytuj (<i>meditatio</i>)	Módl się własnymi słowami (<i>oratio</i>)
		

O Ewangelii słów kilka...

Ewangelia (Łk 24, 35-48) na 15 kwietnia 2018

Musiały się wypełnić zapowiedzi Pisma
Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba.

A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!»

Zatrwożonym i wylęklým zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi.

Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i spożył przy nich.

Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma.

I rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiął i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzalem. Wy jesteście świadkami tego».

Ewangelia (J 10, 11-18) na 22 kwietnia 2018

Jezus jest dobrym pasterzem

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Jezus powiedział:



EWANGELIA
WEDŁUG ŚW. JANA

«Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie

swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; najemnik ucieka, dlatego że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach.

Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej zagrody. I te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz.

Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca».

Ewangelia (J 12, 24-26) na 23 kwietnia 2018

Ziarno, które obumrze, przynosi plon obfity
Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.

Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne.

A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec».

Ewangelia (J 15, 1-8) na 29 kwietnia 2018

Kto trwa we Mnie, przynosi owoc obfity

Słowa Ewangelii według Świętego Jana

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który go uprawia. Każdą latorośl, która nie przynosi we Mnie owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czysti dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we Mnie, a Ja w was będę trwać. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu

sama z siebie – jeżeli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie.

Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto nie trwa we Mnie, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. Potem ją zbierają i wrzucają w ogień, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami».

Czytaj

Z

uśmiechem !!!



Dziś widziałem, jak jakaś kobieta biegła do autobusu, potknęła się i wpadła w wielką kałużę. Nie mogłem się oprzeć, więc podszedłem i zapytałem:

- Myśli Pani, że wpływ będzie szybciej?



W samolocie rozlega się nagle przez głośnik:

- Czy na pokładzie jest może lekarz?

Jeden z pasażerów wstaje i idzie do kabiny pilota. Po chwili z głośnika słychać głos lekarza:

- Czy na pokładzie jest pilot?



Do wróżki przyszedł śpiewak operowy.

Ta spojrzała w kryształową kulę i mówi:

- Mam dla Pana dobrą i złą wiadomość.

Którą chce Pan usłyszeć pierwszą?

- Tę dobrą.

Po śmierci będzie Pan śpiewał w chórze anielskim.

- To wspaniale. A ta zła?

- Pierwsza próba jutro o dziesiątej.



Pewien wiejski chłopak był tak małomówny, że jego dziewczyna po pięciu latach zalotów, doszła do wniosku, że nigdy Jej się nie oświadczy i że będzie musiała wziąć inicjatywę w swoje ręce.

Pewnego dnia, kiedy siedzieli sami w ogrodzie powiedziała do Niego:

- John, pobierzemy się? Pobierzemy się John?

- Tak.

Znowu długa cisza, w końcu dziewczyna powiedziała:

- Powiedz coś John, dlaczego nic nie mówisz?

- Obawiam się, że i tak za dużo powiedziałem.



Mechanik powiedział mi:

- Nie mogłem naprawić hamulców, więc podkręciłem klakson.



Indianie złapali białego, przywiązali do pala męczarni, postawili strażnika i poszli się naradzić, co z nim zrobić. Siedzi sobie biedak przy palu i myśli:

- Co tu zrobić? Niestety, mam przerąbane. Mam najbardziej przerąbane jak tylko można to sobie wyobrazić.

Nagle w chmurach zrobił się niewielki otwór, a przez ten otwór spłynęło na

nieszczęśnika jasne, ale nieoślepiające światło i usłyszał głos potężny, który rzekł:

- Nie obawiaj się synu, potrząśnij rękami. Potrząśnął. Ku jego zdumieniu więzy opadły.

- Podejź do strażnika - mówi dalej głos. Podeszedł lekko przestraszony.

- Nie obawiaj się, strażnik śpi - kontynuował głos.

- A teraz wyrwij strażnikowi tomahawk i uderz. To syn wodza.

Wyrwał i uderzył. Zabił syna wodza i czeka, co dalej. Wtedy głos z lekkim rozbawieniem:

- Teraz to masz dopiero przerąbane.

Bajka zasypianka – Sówka Kamila

Kamil nie był zadowolony z tego, że spędzi w tym roku całe wakacje na wsi u Dziadka i Babci.

Co można robić przez dwa miesiące, gdy wokół pola i lasy, a w sąsiedztwie tylko kilka domów? Nawet konsoli do gier nie było... Mama pocieszała go, że będzie mógł zobaczyć, jak wyglądają prace w polu, pojeździć na traktorze, wziąć udział w żniwach. Na pewno będzie miał dużo do opowiadania kolegom, gdy wróci we wrześniu do szkoły. Kamil nie był przekonany, ale wyboru wielkiego nie miał.

Dom dziadków stał na niewielkim wzniesieniu z boku wioski. Otaczały go pola, na których rosły ziemniaki i pszenica. Znajdował się tam też niewielki laszek – sporo wysokich sosen, kilka brzózek i polanka po środku. Na niej właśnie Kamil dokonał znaleziska, które całkowicie odmieniło jego lato.

Drugiego dnia, gdy włóczył się po okolicy bez pomysłu na to, czym ma się zająć dotarł na polankę. Była nieduża, zaciszna i porośnięta wysokimi trawami i krzakami. Kamil już chciał ruszyć dalej, gdy nagle usłyszał głośny skrzek jakiegoś ptaka, a potem pohukiwanie. Dochodziło z wysokiej sosny stojącej na skraju. Przez długi czas Kamil nic tam nie widział. Dopiero po chwili, gdy jego oczy przyzwyczyły do cienia zobaczył w pniu drzewa sporą dziuplę, a obok niej wyraziste pomarańczowe oczy. Należały one do sporego ptaka o biało-szaro-brązowych piórach, które tak zlewały się z otoczeniem, że gdyby nie te oczy trudno byłoby go dostrzec. Była to przepiękna sówka. Siedziała na gałęzi całkowicie bez ruchu. Na głowie widać było uszy, jak u pieska lub kota.



Kamil aż wstrzymał oddech. Sówka dalej nie zamierzała się ruszyć z miejsca. Co jakiś czas obracała tylko odrobinę głową to otwierając, to zamykając powieki. Chłopiec usiadł w pewnej odległości i obserwował ją przez dłuższy czas. W końcu uświadomił sobie, że jest już pora kolacji i musi wracać do domu. Zapamiętał to miejsce i postanowił, że następnego dnia musi koniecznie tam wrócić i zobaczyć, czy dalej ją tam zastanie.

Podczas kolacji opowiedział dziadkowi o swoim znalezisku. Ten pokiwał głową podziwiając spostrzegawczość chłopca.

Sowa to bardzo mądry ptak, ale prowadzi nocny tryb życia i za dnia trudno go wypatrzeć. A wiesz, że to, co nazywałeś uszami wcale nimi nie jest? To pióra tak ułożone dla ozdoby. – Dodał.

Następnego dnia z samego rana Kamil pobiegł na polanę. Szybko odnalazł wysoką sosnę, a na niej z ulgą dopatrzył się znajomych pomarańczowych oczu. Tym razem zastał sówkę podczas porannej

toalety. Pieczołowicie układała piórka na całym ciele poprawiając je jedno po drugim. Każde z nich musiało być na swoim miejscu. Następnie zobaczył jak w pełnym skupieniu sprawdza ustawienie szyszek na brzegu gniazda. Wyglądały na jakąś jej kolekcję, która musiała być ułożona w odpowiedniej kolejności i dokładnie policzona. Potem zamarła bez ruchu w zamyśleniu. W ogóle nie zwracała na niego uwagi. Resztę poranka do obiadu Kamilek spędził na obserwowaniu przeróżnych zwyczajów swojej nowej przyjaciółki.

Przez najbliższe dni pomagał dziadkom w różnych pracach w gospodarstwie, a w wolnych chwilach biegał w odwiedziny do sówki. Siadał coraz bliżej drzewa, tak by się do niego przyzwyczaiła. Rzeczywiście widać było, że się go coraz mniej boi. Chłopiec z przyjemnością patrzył jak spędza dni, a ona zaakceptowała nowego towarzysza. Miał nawet czasami wrażenie, że się cieszy, gdy przychodził.

Pewnego dnia, gdy Kamil przyszedł jak zwykle na polanę z daleka słyszał hałas i zamieszanie. Wielkie stado wron i sójek z krzykiem i krakaniem krążyło wokół jego sówki. Podlatywały coraz bliżej bijąc skrzydłami i nawet próbując ją dziobnąć. Ona skuliła się w sobie z zamkniętymi oczami drżąc ze strachu. Próbowała zapaść się pod ziemię, te jednak nie dawały za wygraną.

Kamil podbiegł jak najszybciej i zaczął wymachiwać rękami pokrzykując. Dopiero po chwili ptaki dały spokój i rozleciały się na wszystkie strony. Sówka, dalej jeszcze bardzo wystraszona bujała się teraz na boki próbując się w ten sposób uspokoić. Kamil siadł pod drzewem oddychając głęboko. Strasznie szkoda mu było sówki i cieszył się, że udało mu się jej pomóc. Minęła dłuższa chwila zanim całkiem doszli do siebie.

Gdy wieczorem opowiedział Dziadkowi o zdarzeniu usłyszał, że to wcale nie było takie wyjątkowe. Inne ptaki często nie lubią i boją się sów. Sowy są inne. Za dnia w ukryciu, w nocy latają po okolicy. Swoim dziwnym zachowaniem i nagłym krzykiem potrafią wystraszyć inne ptaki. *Dobrze zrobiłeś, że pomogłeś swojej sówce. Na pewno jest Ci wdzięczna.* – Dodał Dziadek.

Kamil opowiedział też o swoich innych obserwacjach i spytał go, czy będzie się mógł kiedyś z sówką pobawić. Dziadek pomyślał chwilę i odpowiedział:

Nawet, gdy już przyzwyczai się do Ciebie tak bardzo, że pozwoli Ci podejść całkiem blisko to nie spodziewaj się, że będziesz się mógł z nią bawić jak z kolegą lub nawet tak jak z pieskiem. Wiele z zabaw, w które mógłbyś chcieć się bawić wcale jej się nie spodobają. Najlepiej, jeżeli zaczniesz

od tego, co może ona lubić i po prostu będziesz jej towarzyszył w zabawie. Zobaczysz wtedy, co Tobie się spodoba i co możecie robić razem.

Kamil postanowił przychodzić teraz wieczorami, wtedy, gdy sówka była bardziej aktywna. Przyzwyczała się do niego tak bardzo, że nie obawiała się nawet, gdy był blisko i do niej zagadywał. Musiał tylko uważać, by nie robić nagłego hałasu. Wtedy potrafiła zdenerwować się i przez jakiś czas uspakając bujając się na boki. Ona też, co jakiś czas potrafiła go wystraszyć swoim nagłym głośnym skrzekiem lub pohukiwaniem.

Wieczorem, gdy nadchodził zmierzch ożywiała się. Jeszcze szerzej otwierała oczy i stroszyła piórka. Częściej i głośniej pohukiwała. Ruszała wreszcie z gałęzi w lot po okolicy. Pięknie rozpościerając skrzydła, bezszelestnie sunęła w powietrzu

lawirując między drzewami i gałęziami. Kamilek biegał za nią od drzewa do drzewa – bawili się w ten sposób w coś przypominającego berka lub w chowanego.

Siadywał przy każdej okazji blisko sówki i patrzył w jej wielkie oczy czekając na jakąś reakcję. Nawet, gdy czasami spoglądała na jego twarz i w jego oczy, to i tak miał wrażenie, że tak naprawdę go nie widzi, tylko patrzy gdzieś dalej. Czy był bardzo wesoły, czy smutny – sówka wydawała się tego nie zauważać.

Opowiedział o tym Dziadkowi, gdy spotkał go wracając do domu.

Sowa ma znakomity wzrok, widzi dużo lepiej i więcej od Ciebie i ode mnie. To jest jej wielka przewaga w nocy, gdy bezszelestnie lata między drzewami. Ale to często też przekleństwo. – Usłyszał.

Popatrz na to drzewo. – Dziadek wskazał na stojącą obok starą brzozę. – Co widzisz? – Spytał.

Drzewo było bardzo zwyczajne. Jasny pień z ciemnymi cętkami. Dużo zielonych liści... Kamil nie wiedział, o co może Dziadkowi chodzić.

Przypatrz się uważnie. Zobacz kształt liści i spękania kory. Policz ile jest ciemnych plam na pniu. Które gałęzie są pokryte plamami, ile z nich jest suchych. Które liście są zielone, błyszczące i trzymają się mocno gałęzi. Które z nich mają brązowe plamki, kołyszają się na wietrze i niedługo odpadną. Zobacz to wszystko... w tym samym momencie... I powiedz teraz, czy to drzewo jest szczęśliwe? Smutne? Czy coś Ci chce powiedzieć? O coś spytać lub poprosić?

Od patrzenia Kamilowi zaczęło się kręcić w głowie tak bardzo, że aż zamknął oczy i zacisnął powieki.

Tak samo jest z twarzą człowieka. Dla nas łatwo jest jednym spojrzeniem dostrzec smutek czy radość. Inaczej jest, gdy ktoś widzi tak dokładnie wszystkie najdrobniejsze szczegóły. Widzi każdy włoszek brwi i rzęs, każdą zmarszczkę przy oczach i ustach, każdy błysk na źrenicach oczu... Tysiące włosków, kropek i barw. Czy widząc tak każdy szczegół jesteś pewien, że zawsze wiedziałbyś, kiedy ktoś żartuje, a kiedy jest zaniepokojony lub smutny?

Kamil pomyślał teraz o sówce. O jej wielkich oczach wpatrzonych w dal. Widzących tak wiele i tak dokładnie, ale też mających kłopot z jego twarzą.



Sowy mają też znakomity słuch. – dodał Dziadek – To powoduje, że głośne i nagłe dźwięki mogą być dla nich wyjątkowo nieprzyjemne. To, co dla Ciebie może być zwykłą muzyką lub rozmową dla kogoś o tak dobrym słuchu może być jak bolesne uderzenie.

Mieszkam tutaj od urodzenia na wsi, ale czasami muszę pojechać do miasta. Hałasy ulicy, trąbienie samochodów w korku, pokrzykiwanie ludzi, dźwięki robót drogowych. Są takie momenty, że jest to nie do wytrzymania i wtedy chcę tylko uciec z powrotem do naszego małego świata tutaj. Uśmiechnął się pokazując ręką pola i lasok dookoła.



Kamilek rozejrzył się i głęboko wciągnął powietrze. Pachniało skoszoną trawą, igliwem i dymem. Wokół było tak cicho, że wydawało się, że słycać każdego najmniejszego świerszcza w okolicy. Wracając do domu z dziadkiem za rękę zorientował się, że dostrzega kolory i kształty, na które wcześniej nie zwracał w ogóle uwagi. Dom dziadków na wzniesieniu wyglądał magicznie.

Lato płynęło swoim rytmem. W gospodarstwie dziadków kończyły się żniwa i cała pszenica była już skoszona. Ruszyły z kolei wykopki ziemniaków i Kamilek jak mógł starał się przy nich pomagać. Wieczorami pomimo zmęczenia udawało mu się pobiec na polanę do swojej sówki. Zastawał ją w zwykłym miejscu, jakby na niego czekała. Gdy się ściemniało biegał wśród drzew, a obok niego bezszelestnie latała jego przyjaciółka. Bawili się tak w chowanego. Sówka pohukiwała bardzo głośno za każdym razem, gdy go znalazła. Z jej wspaniałym wzrokiem nigdy nie miała kłopotu, by to zrobić.

Zbliżał się koniec wakacji. Ostatniego dnia rano, przed wyjazdem przyszedł jak zwykle na polanę. Tym razem żeby się pożegnać. Sówka akurat była w trakcie swojej porannej toalety. Nie chciał jej przeszkadzać w układaniu i liczeniu szyszek. Miał łzy w oczach rozstając się z przyjacielem. Cieszył się na powrót do domu, ale płakać mu się chciało, gdy w końcu odjeżdżali i widział dom dziadków znikający za zakrętem.

Odwiedził ich potem dopiero w drugim tygodniu września w sobotę. Pod wieczór udało mu się wreszcie pójść na znajomą polanę. Sówkę wypatrzył z daleka. Siedziała w swoim zwykłym miejscu na gałęzi sosny. Ona chyba też go od razu zobaczyła, bo wstrząsnęła piórkami na całym ciele i na chwilę wyciągnęła główkę do góry. Tak robiła wtedy, gdy była z czegoś bardzo zadowolona. Kamil uśmiechnął się – znał ją już na tyle dobrze, że potrafił to bez trudu rozpoznać.

Widzę, że stęskniłaś się za mną. – powiedział – A sówka na to zawołała swoje “Hu HUUU!”. Jak zwykle za głośno.

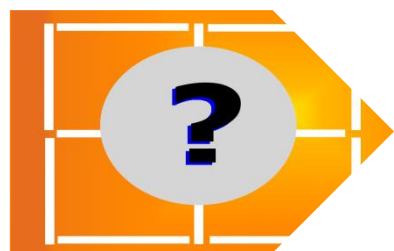
Potem biegali razem po lesie i bawili w chowanego. Sówka pohukiwała zawsze wtedy, gdy Kamila znalazła, a ten starał się głośno nie krzyżeć, pomimo radości i dumy, która go rozpieiała – miał teraz tutaj swojego przyjaciela – sówkę.

www.bajki-zasypianki.pl

Zadanie dla najmłodszych

Pokoloruj obrazek





...i dla nieco starszych



W poniższych zadaniach dotyczących wydarzenia z Pierwszej Księgi Królewskiej 3,5-15 brakuje wyrazów. Zamaluj kratki z literkami K, R, Ó, L i E, a dowiesz się, o jakie słowa chodzi.

1. _____ widział Pana we śnie. (3,5)

K	E	K	C	E	K	R	P	L	A	B	G	E	K	R	W	Ó	F	S	B	K	W	K	R	Ó	I	R	O	P	E
R	A	B	D	L	Ó	I	E	D	P	I	L	O	Ó	A	L	Ó	H	E	R	S	R	M	L	W	L	K	J	L	
Ó	L	E	S	Ó	R	L	T	K	W	Z	Y	Ó	Y	L	B	E	J	L	A	Ó	T	K	O	E	T	K	T	E	Ó
F	F	K	F	K	M	E	U	R	T	Z	W	R	T	E	C	K	S	T	D	L	F	R	P	K	T	E	W	A	R
L	Ó	R	Z	R	O	K	W	Ó	L	E	I	K	E	K	D	R	W	Y	S	E	S	Ó	L	E	X	Ó	B	C	K

2. Salomon prosił Boga o _____ pełne rozsądku. (3,9)

K	E	K	A	K	L	E	A	K	R	Ó	O	K	R	Ó	Y	K	R	Ó
R	H	F	B	R	Y	X	S	R	H	L	P	L	U	W	T	R	Y	Z
Ó	L	E	G	Ó	K	R	F	Ó	K	E	I	E	A	B	W	Ó	R	K
F	Z	K	D	L	D	C	J	L	R	M	S	K	S	F	D	L	X	M
L	Ó	R	S	E	K	R	M	E	F	Ó	T	R	Ó	L	Y	E	L	R

3. _____ się to Panu. (3,10)

K	R	Ó	I	K	E	K	T	K	R	S	A	K	R	Ó	F	R	Ó	A	W	E	K	R	I	A	K	A	C	F	K	L	Ó
R	T	L	P	R	A	E	W	R	G	Ó	Y	R	C	L	H	K	T	L	G	L	W	Ó	S	B	R	L	B	H	R	Z	R
L	Ó	R	W	Ó	B	L	P	L	L	X	K	D	E	S	R	L	B	C	Ó	R	L	W	C	Ó	D	D	T	E	Y	K	
Ó	W	O	L	C	Ó	I	Ó	Ó	P	E	B	K	G	L	W	Ó	Y	R	T	R	F	R	L	C	S	W	K	W	E		
E	M	M	T	E	K	R	A	R	R	M	L	Ó	R	W	E	L	D	X	K	P	Ó	S	D	E	K	R	Y	R	Ó	L	

4. Bóg obiecał Salomonowi również _____ ,
_____ i _____. (3,13-14)

R	Ó	D	M	E	R	E	S	L	R	E	G	L	Ó	K	Z	K	R	E	W	E	K	R	T	E	D	C	X	Ó	A	E	R	K
Ó	Y	L	O	R	B	L	F	E	G	P	M	Ó	A	R	Y	Ó	P	H	T	C	R	W	W	R	S	Z	Y	R	B	R	F	R
R	L	X	A	Ó	C	Ó	H	K	R	E	O	R	E	Ó	X	L	I	T	A	W	Ó	T	A	K	F	L	Z	K	C	K	H	Ó
K	W	Ó	P	K	D	R	P	Ó	X	K	I	K	C	L	M	E	J	T	B	J	E	P	B	L	R	I	K	R	D	R	J	L
E	L	T	I	E	K	K	I	L	R	E	A	E	B	E	O	R	K	R	M	O	L	I	C	Ó	H	Z	C	E	S	Ó	L	E

K	E	K	Z	H	K	I	W	G	L	R	K	A	Ó	F	P	Z	Ó	W	K	R	E
R	H	F	A	J	R	R	X	X	K	A	E	B	R	H	I	Z	R	T	R	H	J
Ó	L	E	D	X	Ó	O	Y	Y	Ó	R	K	C	K	G	L	Y	K	A	Ó	R	K
B	C	K	S	E	L	T	A	M	L	Y	L	D	L	R	T	K	R	D	K	H	J
L	Ó	R	F	P	E	K	R	O	E	G	Ó	S	Ó	O	W	X	E	F	R	E	R

K	R	Ó	C	O	K	H	F	J	K	G	E	L	L	R	E	U	Ó	F	K	R	E
Ó	M	Ó	P	A	R	R	M	T	Ó	M	L	W	E	D	F	T	R	D	R	C	D
R	Z	L	B	B	Ó	S	O	W	L	Ó	Ó	A	K	P	E	P	K	T	E	E	Ó
K	Y	Ó	D	E	L	D	P	Z	E	U	K	B	K	S	Ó	I	R	A	K	S	F
E	R	A	T	C	E	K	R	Y	K	E	R	C	E	L	E	Ó	E	B	R	E	R

K	R	Ó	C	E	X	L	C	K	R	Ó	W	E	B	K	R	Ó
P	A	E	U	Ó	Y	Ó	F	E	D	S	I	K	T	R	C	D
D	R	Ó	F	Z	R	B	S	K	H	P	T	L	W	Ó	E	K
E	I	J	W	A	E	Z	A	R	A	S	U	R	F	L	T	H
L	R	Ó	T	Y	K	Y	Z	Ó	L	Ó	T	Ó	S	E	Ó	K

Polskie harcerstwo ma już ponad 100 lat

Polskie harcerstwo ma już ponad 100 lat

Początki harcerstwa na ziemiach polskich sięgają 1909r., kiedy to w prasie pojawiły się pierwsze artykuły na temat skautingu. Twórcą nowej propozycji wychowawczej był angielski generał Robert Baden-Powell, który swoje obserwacje z pracy z młodzieżą opisał w książce „Scouting for boys”. Idea skautingu zaintrygowała co najmniej trzy organizacje: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, Ruch Etyczny „Eleusis” i Organizację Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”. Członkiem tych trzech organizacji był Andrzej Małkowski – autor polskiego tłumaczenia książki Roberta Baden-Powella. Zadanie otrzymał w dość niecodziennych okolicznościach – tłumaczenie miało być karą za ciągle spóźnianie się na spotkania „Zarzewia”. Książka „Skauting jako system wychowania młodzieży” ukazała się w lipcu 1911r., a Małkowski został wielkim zwolennikiem idei skautingu.

W 1910 r. w Krakowie nastąpiła pierwsza udana próba stworzenia zastępu harcerskiego – w Gimnazjum św. Anny powstał zastęp „Kruków”, a w 1911 roku ukazał się rozkaz Małkowskiego o powołaniu pierwszych drużyn harcerskich na terenie Lwowa. W tym samym roku światło dzienne ujrzało czasopismo „Skaut”, w którym pojawił się tekst Ignacego Kozińskiego – Wszystko, co nasze (późniejszy hymn harcerski). W pierwszym numerze „Skauta” ogłoszono konkurs na polską odznakę skautową. Rozstrzygnięto go w lutym 1912 r. – polscy skauci mieli nosić krzyż harcerski, zaprojektowany przez ks. Kazimierza Lutosławskiego, wzorowany na Virtuti Militari. I to na krzyżu, po raz pierwszy w Polsce, znalazła się lilijka skautowa. Do dzisiaj posługujemy się terminologią harcerską, pochodzącą z wydanej w 1912 r. książki Eugeniusza Piaseckiego i Mieczysława Schreibera Harce młodzieży polskiej.

W 1916 roku doszło do zjednoczenia wszystkich organizacji harcerskich zaboru rosyjskiego i powstania Związku Harcerstwa Polskiego, natomiast 1-2 listopada 1918 r., w Lublinie odbył się zjazd zjednoczeniowy harcerstwa wszystkich zaborów. W okresie kształtowania się granic państwa polskiego drużyny harcerskie brały udział w powstaniach: wielkopolskim (1918-1919), trzech powstaniach śląskich (1919-1921), w wojnie polsko-ukraińskiej w Galicji Wschodniej (Orleńskie - 1918-1919), brali udział w akcji plebiscytowej na Warmii i Mazurach, wreszcie stanęli w obronie kraju, gdy wybuchła wojna polsko-bolszewicka. Do służby frontowej stanęło ok. 6000 druhów, a do służby pomocniczej zgłosiło się 15 000. Z wyjazdu na Złoty Skautowy w Londynie zrezygnowała reprezentacja kraju, wysyłając do organizatorów depeszę o treści: *Polscy skauci nie mogą przybyć na Jamboree, ponieważ pomagają bronić cywilizacji.*

W momencie ustabilizowania się sytuacji w państwie polskim, należało nieco zmienić program harcerstwa i odejść od tak istotnego do tej pory militarystyki. W poszukiwaniu nowych dróg postawiono na specjalizacje – rozwijało się więc m.in. harcerskie szybownictwo, żeglarstwo, kajakerstwo, kluby sportowe. W dwudziestolecie rozwinął się ruch suchy, najpierw dziewczęcy, potem chłopięcy. Ogromną w tym zasługę Aleksandra Kamińskiego, który od 1928 r. w czasopiśmie harcerskim „Na tropie” publikował przygody drużynowego suchów Antka Cwaniaka.

Ważnym wydarzeniem tego okresu był jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego w Spale, który odbył się w 1935 r. W wydarzeniu wzięło udział ok. 25 000 uczestników.

Wybuch II wojny światowej sprawił, że po raz kolejny znaczenia nabrały słowa wypowiedziane w czasie Przyrzeczenia Harcerskiego: *Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce*. Młodzi ludzie od pierwszych dni wojny włączyli się w działania obronne – wystarczy wspomnieć bohaterską obronę Wieży Spadochronowej w Katowicach, czy udział harcerzy w obronie Warszawy.

27 września 1939 r. nastąpiła decyzja o przeniesieniu harcerstwa do konspiracji pod kryptonimem Szare Szeregi (struktury Szarych Szeregów odpowiadające przedwojennej strukturze ZHP, były zatem: drużyny - "rodziny", hufce - "roje" i chorągwie - "ule". Na czele konspiracyjnego ZHP stała Główna Kwatera Harcerzy - "Pasieka"). W końcu 1939 r. na obszarze okupacji niemieckiej powstała Organizacja Małego Sabotażu "Wawer". Nazwa organizacji nawiązywała do miejsca masowej egzekucji w Wawrze pod Warszawą. Na jej czele stanął Aleksander Kamiński "Kamyk". Członkowie OMS "Wawer" zajmowali się głównie rozrzucaniem ulotek i malowaniem antyniemieckich napisów. Harcerki działały w Pogotowiu Harcerek. Dziewczęta wspomagały służby cywilne, prowadziły tajne nauczanie, pomagały więźniom, ich rodzinom i Żydom. Wiele z nich działało w służbach pomocniczych organizacji męskiej jako łączniczki i sanitariuszki.

Na Kresach Wschodnich okupacyjne władze sowieckie uznały polskie organizacje młodzieżowe, w tym ZHP, za "antysowieckie i burżuazyjne". Za wkraczającymi oddziałami Armii Czerwonej przybywało NKWD. Rozpoczęły się rewizje i aresztowania. Wśród pierwszych aresztowanych byli często instruktorzy i harcerze. W Grodnie, zdobytym po trzydniowych walkach, wielu obrońców miasta, wśród nich członków ZHP, żołnierze sowieccy i NKWD rozstrzelali na tak zwanej Psiej Górcie. Mimo terroru polskie harcerstwo rozpoczęło działalność konspiracyjną. Nocą 22 stycznia 1940 r. członkowie Szarych Szeregów - instruktorzy i starsi harcerze zrzeszeni w konspiracyjnej organizacji antysowieckiej - zorganizowali w Czortkowie "powstanie antybolszewickie". Oddziały Armii Czerwonej i NKWD szybko je jednak rozbiły, a uczestników tych wydarzeń rozstrzeliwano lub deportowano w głąb ZSRR. W podobnej sytuacji znalazło się polskie podziemie niepodległościowe na tamtych obszarach.

Od 1942 roku w męskiej organizacji zastosowano podział na Zawiszaków (12-15 lat), Szkoły Bojowe (16-18 lat) i Grupy Szturmowe (powyżej 18 lat). Każda z grup miała specjalnie opracowany program i cele, sformułowane w programie „Dziś - Jutro - Pojutrze” (konspiracja - powstanie - wolna Polska).

Oddzielną kartę w historii konspiracyjnego harcerstwa stanowi Powstanie Warszawskie. Swoją rolę spełnili w nim Zawiszacy, którzy w czasie powstania roznosili pocztę. W trakcie 63 dni walki młodzi ludzie roznieśli ok. 180.000 tysięcy listów. Szlak bojowy harcerskich batalionów „Zośki” i „Parasola” prowadził od Woli, przez Stare Miasto, aż po Czerniaków. W czasie walk poległo ok. 60 proc pierwotnych składów batalionów.

Szare Szeregi nie były jedyną organizacją harcerską w czasie II wojny – należy odnotować istnienie Hufców Polskich, z których wykształciły się bataliony harcerskie „Wigry” i „Gustaw”. Warto przywołać także drużynę harcerską „Mury”, która działała od 1941 r. w obozie koncentracyjnym w Ravensbruck.

Po zakończeniu wojny harcerstwo zaczęło się żywiłowo i spontanicznie odradzać. Instruktorzy mający w pamięci założenia programowe Pojutrza jak najszybciej przystępowali do pracy. Jednak nowe władze nie były nastawione przychylnie do harcerstwa. Utworzono Tymczasową Naczelną Radę Harcerską, która przygotowała nowe Prawo i Przyrzeczenie harcerskie oraz Deklarację Ideową, co spowodowało rezygnację wielu instruktorów. W 1947 r. komendanci chorągwi na swoim zjeździe przyjęli uchwałę o zerwaniu z tradycją harcerską, co spowodowało, że z harcerstwa odeszła kolejna grupa doświadczonych instruktorów. Stopniowo kontrolę nad organizacją zaczął przejmować Związek Młodzieży Wiejskiej, by na początku 1950r. przejąć ją całkowicie. Zmienione zostało Prawo i Przyrzeczenie harcerskie, symbolika i mundur. Odrzucono sprawdzoną metodykę, formy pracy, zlikwidowano drużyny w szkołach średnich. Większość

doświadczonych instruktorów została odsunięta od pracy z młodzieżą. Zajęli się nią etatowi pracownicy szkół. Organizacja Harcerska ZMP wzorowana była na sowieckiej organizacji pionierskiej. Harcerstwo traciło na atrakcyjności, jego działania przestały uwzględniać potrzeby dzieci i młodzieży.

Nie wszyscy instruktorzy i starsi harcerze pogodzili się z nową sytuacją. Wiele drużyn harcerskich zeszło ponownie do głębokiej konspiracji, prowadząc działalność w duchu skautowym. "Druga konspiracja harcerska" miała dużo mniejszy zasięg terytorialny i ograniczała się do działalności wychowawczej. Po 1950 r. walka zbrojna była bardzo utrudniona. W latach 1950-1956, w przeciwieństwie do okresu 1939-1945, nie istniała już zorganizowana centralnie organizacja harcerska na wzór Szarych Szeregów. Lokalne środowiska harcerskie prowadziły działalność w małych grupach. Większość działała w dużych miastach Polski - w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Łodzi, Gdańsku i Olsztynie.

Taką organizacją była działająca w Mielcu i Krakowie drużyna harcerska "Stalowi Polacy". Harcerze przeprowadzali akcje zbrojne, rozrzucali ulotki, między innymi w 1946 r. z okazji świąt 1 i 3 maja. Komuniści rozbili organizację w 1951 r. Drużynowy Roman Stachiewicz został zastrzelony 3 listopada 1951r. w Warszawie, jego współpracownicy: Józef Umiński, Kamiński, Zawadzki, Kwaśniewski i Dębicki zostali skazani na długoletnie więzienie.

W Lublinie działał podziemny Związek Harcerstwa Polskiego. Na czele tej drużyny stał Mieczysław Smalec. 12 stycznia 1954 r. lubelski Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w tej sprawie: za działalność konspiracyjną Smalec został skazany na karę śmierci, zamienioną później na długoletnie więzienie. Konspiracyjna organizacja harcerska "Związek Skautów Polski Walczącej" działała w Olsztynie. Pięciu jej członków zostało osądzonych 13 czerwca 1953 r. przez WSR w Olsztynie - czterech dostało wyrok pięciu, a jeden dwóch lat więzienia. Niektórzy harcerze prowadzili działalność konspiracyjną pod szyldem klubów sportowych lub w PTTK. Zastępy żeńskie pracowały w Polskim Czerwonym Krzyżu oraz różnych placówkach szkolnych (świetlice), w domach dziecka i szpitalach.

Po śmierci Bolesława Bieruta 12 marca 1956 r. na czele partii stanął Edward Ochab. Już 27 kwietnia 1956 r. władze PRL ogłosiły amnestię dla więźniów politycznych. Na wolność wyszli liczni działacze Polskiego Państwa Podziemnego, dowódcy i żołnierze AK, WiN, NSZ i innych konspiracyjnych organizacji wojskowych oraz działacze PSL. 28-29 czerwca 1956r. wybuchło powstanie robotnicze w Poznaniu, stłumione przy pomocy wojska i sił UBP. Nadchodzące zmiany odczuło oficjalne i nieoficjalne harcerstwo. W sierpniu 1956 r. z ZMP została wycofana Organizacja Harcerska, a na jej miejsce utworzono niezależną od upadającego ZMP Organizację Harcerską Polski Ludowej. Jednak jesienią 1956 r. w wielu środowiskach harcerskich rozpoczęła się oddolna organizacja drużyn harcerskich, a później całych hufców i chorągwi. Wiele drużyn działających w konspiracji wyszło z podziemia. Po dojściu do władzy Władysława Gomułki OHPL została praktycznie sparaliżowana.

Od października do grudnia 1956 r. w całym harcerstwie toczyły się dyskusje dotyczące jego dalszej przyszłości. Jawną działalność podejmowało coraz więcej drużyn działających po 1950r. w konspiracji lub pod egidą stowarzyszeń sportowych i turystycznych.

Także młodzież przymusowo zrzeszona w OH ZMP i OHPL chciała wydostać się z "ideologicznego gorsetu" partii. 8 grudnia 1956 r. w mieszkaniu Aleksandra Kamińskiego

w Warszawie odbyło się spotkanie instruktorów harcerskich wywodzących się z ZHP i Szarych Szeregów, na które przybyli działacze z całej Polski. W odpowiedzi 10 grudnia kierownictwo OHPL zwołało Ogólnokrajowy Zjazd OHPL w Łodzi. Z niepokojem wyrażano się o "próbach reaktywowania" harcerstwa działającego według zasad sprzed 1948 r. Na zjazd łódzki przybyli jednak uczestnicy spotkania warszawskiego i po dyskusji z działaczami OHPL postanowiono reaktywować Związek Harcerstwa Polskiego na zasadach "demokratycznych i tradycyjnych" wartości, przy uznaniu kierowniczej roli PZPR w państwie.

Kończył się tym samym okres "drugiej konspiracji" w polskim ruchu harcerskim. Względna swoboda w ZHP trwała niecałe dwa lata, gdyż po wycofaniu się z czynnej działalności w ZHP Józefa Grzesiaka "Czarnego", Stanisława Broniewskiego i Aleksandra Kamińskiego komuniści stopniowo przejęli kontrolę nad działalnością Związku.

W latach 70-tych pojawiła się propozycja dla starszej młodzieży - Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej (HSPS), mająca niewiele wspólnego z harcerstwem. Klasa szkolna stawała się drużyną harcerską, wychowawca drużynowym, a dyrektor szkoły szepowym. Uczniowie nosili piaskowe koszule i czerwone krajki. Metodyka harcerska zeszła na drugi plan, ważniejsza była masowość organizacji i rosnące statystyki. Rajdy, turnieje, konkursy harcerskie stały się elementem indoktrynacji politycznej. Lata 70. to także czas wielkich akcji o charakterze centralnym takich, jak „Operacja 1001 Frombork” czy „Bieszczady 40”.

Na szczęście przez cały czas istniały drużyny i hufce prowadzące autentyczną harcerską pracę. Instruktorzy nawiązywali do tradycyjnej metodyki i starali się zachować ducha prawdziwego harcerstwa. Najczęściej były to środowiska o przedwojennych tradycjach - do takich drużyn należała m.in. warszawska „Czarna Jedyńka”, która prowadziła działalność nietypową np. spotkania z kombatantami AK w czasie letnich obozów, czy oddawanie krwi dla rannych na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Wielu wychowanków „Czarnej Jedyńki zaangażowanych było w działalność opozycyjną.

Wydarzenia sierpniowe roku 1980 przyniosły zmiany – w ZHP nastąpiła rezygnacja z masowości, co spowodowało dość duży spadek liczebny organizacji. Na fali zmian powstały ruchy programowo-metodyczne np. Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego czy Ruch Przyszłość Harcerstwa, które chciały zmienić metodykę i stylu działania organizacji harcerskiej. W 1981 r. z ZHP odeszli członkowie szepu „Zawisza”, zakładając Niezależny Ruch Harcerski. Duże znaczenie dla zmian w harcerstwie miały pielgrzymki papieskie – w 1982r. podczas II pielgrzymki papieskiej powstała Biała Służba.

Rok 1989 był przełomowy dla Związku Harcerstwa Polskiego. Po pierwsze na Zjeździe w 1989r. przywrócono przedwojenne Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie. Po drugie z Ruchu Harcerstwa Rzeczypospolitej i Białej Służby powstał Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, a kilka miesięcy później ukonstytuowało się Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”. W 1995r. po odłączeniu się hufca Warszawa – Śródmieście powstało Stowarzyszenie Harcerskie.

Za: Gabriela Sierocińska-Dec, Grzegorz Baziur

<http://historiapolski.eu/viewtopic.php?f=25&t=391>
<http://historiapolski.eu/viewtopic.php?f=25&t=9781>

GŁOSIK ŻYWEGO RÓŻAŃCA

KWIECIEŃ 2018

Różaniec... szkołą wiary!

„Historia Różańca”

Mirosława Laszczaka

O Maryi jest coraz głośniej



Matka Boża była w dojrzałym średniowieczu postacią znaną i atrakcyjną. Wybitne umysły poświęcały jej dużo miejsca w swych przemyśleniach i książkach. Bardzo widoczne staje się postrzeganie Maryi obok Jezusa. Bo przecież ludzie średniowiecza doskonale wiedzieli, że w centrum zbawienia znajduje się Chrystus. Przypominali o tym księża i wydawane modlitewniki. Przede wszystkim należy wspomnieć o pochodzących z początków XIV wieku *Mediationes vitae Christi* (przypisywane pierwotnie św. Bonawenturze, a obecnie Janowi de Caulibus). Medytacje rozpoczynają się od chrztu Jezusa, a kończą Ostatnią Wieczerzą (co jako żywo przywodzi na myśl tajemnice światła zaproponowane przez Jana Pawła II. Dziełko to ma i swój mariologiczny wymiar, gdyż w medytacjach sporo miejsca zajmuje Matka Boża.

Ten przeplatający się wątek Maryi i Jezusa jest zresztą wciąż widoczny. Obrazowo wyraził to Henryk Suzo, pisząc, że ujrzał Matkę Bożą trzymającą świecę płonąca jasnym płomieniem. Świeca – jak tłumaczył – symbolizuje imię Jezusa, ponieważ „ On rzeczywiście oświeca wszystkie serca”.

Pobożność maryjna miała sens o ile była zakorzeniona w Chrystusie, w przeciwnym razie łatwo było o herezję. Należało zatem dbać o równowagę pomiędzy odniesieniem do Matki i Jej Syna. Będą się więc pojawiały liczne próby połączenia modlitwy maryjnej z modlitwą do Jezusa. Nie było to trudne, bo zgodnie z wykładnią św. Tomasza z Akwinu Matka Boża jest Tą, która prowadzi do Chrystusa; pisał, że „(...) imię Maryi tłumaczy się jako „Gwiazda Morza” i jak żeglarze kierują się gwiazdą morza do portu, tak chrześcijanie przez Maryję docierają do chwały”

Droga, która prowadzi do chwały, nie jest jednak łatwa, wszak szczególna łączność Maryi i Chrystusa ujawnia się przecież w cierpieniu.

Różaniec bowiem z natury swej domaga się odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy i jakby z zatopioną w myślach powolnością, by przez to modlący się łatwiej oddał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa.

[Paweł VI (1897 - 1978)



PAPIESKA INTENCJA APOSTOLSTWA MODLITWY

powszechna: Aby odpowiedzialni za idee i sposób zarządzania w gospodarce mieli odwagę odrzucać gospodarkę wykluczającą i by potrafili otwierać nowe drogi.

OBJAWIENIA

MARYJNE

KIBEHO 1981

Jestem Matką Słowa



Alphonsine Mumureke urodziła się w miejscowości Zaza, na wschodzie Rwandy. Kiedy zaczęły się objawienia, miała 16 lat. Wychowywana przez matkę, gdyż jej rodzice rozwiedli się, z natury skryta i tajemnicza, była bardzo pobożna i przejawiała wielką miłość do Matki Bożej. Chętnie uczestniczyła we Mszy św. W gimnazjum zapisała się do harcerstwa.

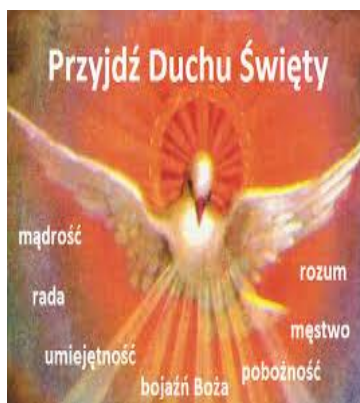
28 listopada 1981 roku, o godzinie 12.35 Alphonsine była w refektarzu dla uczennic. Usługiwała przy stole. Nagle usłyszała wołanie: "Dziecko moje!" Alphonsine uklękła i uczyniła znak krzyża. Spytała: "Pani, kim jesteś?". Maryja odpowiedziała: "Jestem Matką Słowa. Co w religii jest najbliższe twemu sercu?" Dziewczyna powiedziała: "Kocham Boga i Jego Matkę. Dała nam Dzieciątka, które i nas odkupiło". Maryja rzekła: "Pragnę, aby twoje koleżanki miały wiarę, gdyż nie wierzą dość mocno. Alphonsine wspomina, że Maryja była nieporównywalnie piękna. Jej skóra nie była zupełnie biała. Była boso, ubrana w białą tunikę i biały welon. Ręce miała złożone na wysokości piersi, z palcami skierowanymi do góry. Objawienia powtarzały się przez cały grudzień 1981 r. (zazwyczaj w soboty), a także w roku następnym. Matka Boża poleciła Alphonsine przekazywać osobiste orędzia skierowane do konkretnych osób i wskazówki dla zgromadzeń zakonnych, a także treści dotyczące przyszłości Rwandy. W swoich rozmowach z Maryją Alphonsine zachowywała zawsze wielką prostotę, tak jakby rozmawiała z najlepszą przyjaciółką. Zwracała się do Maryi: "Umubyeyi", co w języku kinyarwanda znaczy "Mamusiu". Podczas objawienia 25 czerwca 1982 r. Alphonsine zapytała Maryję, czy brakiem szacunku będzie nazywać Ją bardzo rodzinnym, ciepłym zwrotem: "Disi we", czyli "Kochanie". Maryja odpowiedziała jej: "Kiedy dziecko jest bez zarzutu wobec swojej matki, mówi jej wszystko, co nosi w sercu. Zresztą, ja nie postępuję tak, jak ludzie. Mimo że jestem Matką Boga, potrafię być naturalna i pokorna, zniżyć się do waszego poziomu o wiele lepiej niż wy potraficie to czynić między sobą. Dlatego lubię, kiedy dziecko bawi się ze Mną, gdyż dla Mnie jest to najpiękniejszym znakiem jego zaufania i miłości. Wszyscy, którym się to nie podoba, nie rozumieją tajemnic Bożych. Bądźcie wobec Mnie jak małe dzieci, ponieważ lubię was pieścić. Czy gdybym była na was zagniewana, miałibyście odwagę tak się do Mnie zwracać? Każda matka woli raczej pieścić swoje dziecko, aby umiało mówić jej o wszystkim, co chce. Nie należy bać się własnej matki". Maryja objawia się Alphonsine jako mama, która słucha swojego dziecka, radzi, poucza, a nawet karze, jeśli trzeba, lecz kary prawdziwej matki nigdy nie są dla dziecka ciężkie. Rwandyjskie przysłowie mówi, że matka bije bardzo miękkim kijem. **To właśnie Maryja chce nam dać do zrozumienia: Bądźcie dla Mnie dziećmi. Jestem waszą Matką. Nie powinniście się Mnie bać, lecz kochać Mnie.** Alphonsine mówi także,



że **Maryja przybyła do Kibeho, aby przygotować świat na przyjście swojego Syna.** W Kibeho mówi się więc, że świat się skończy, że zbliża się nadejście Jezusa, że koniec świata nie jest karą, ale że był on przewidziany od zawsze. Maryja przychodzi nas o tym uprzedzić i przygotować na przyjście swojego Syna. Musimy cierpieć z Jezusem, modlić się, być apostołami, aby przygotować się na Jego powrót. **Alphonsine często powtarza i śpiewa, że dziecko Maryi nie rozstaje się ze swoim krzyżem.**

MÓJ PRZYJACIEL - DUCH ŚWIĘTY

Natchnij mnie
Duchu Święty, natchnij mnie.
Miłości Boża, pochłoń mnie.
Na właściwą drogę zaprowadź mnie.
Maryjo Matko, spojrzij na mnie.
Z Jezusem w Duchu błogosław mnie.



Od wszelkiego zła,
od ducha złego,
od wszelkiego złudzenia
i od wszelkiego niebezpieczeństwa
zachowaj mnie! Amen.
/bł. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego/

Po co modlitwa

Są osoby, które pogubiły się Boga, a teraz czują, iż same nie do Pana Jezusa. Są osoby, które osobistą. Te osoby mogą prosić Pana Jezusa o pomoc, uzdrowienie lub uwolnienie, aby postąpić naprzód w życiu religijnym.

Są osoby smutne, zgorzkniałe, które straciły radość życia, czują pustkę... I te osoby mogą prosić Pana Jezusa o to, aby im wskazał źródło radości i pokoju, aby przemienił ich życie tak, jak On tego chce.

Są osoby cierpiące na różne choroby, często medycznie nieuleczalne... Szczególnie te osoby mają prawo prosić Pana Jezusa o uzdrowienie fizyczne, gdyż to JEZUS głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości (Mt 9,35).

Są też osoby, które w życiu doświadczają wielu niewytłumaczalnych niepowodzeń, różnych udręk, prześladowań duchowych, wobec których czują się bezsilne... Jeśli w zespole modlitewnym jest obecny kapłan lub diakon, te osoby mogą prosić Pana Jezusa o modlitwę o uwolnienie od pokus i wpływu Złego, od skutków przekleństwa, złorzeczenia, okultyzmu, wróżby, czarów, wywoływania duchów i innych praktyk spirytystycznych czy demonicznych).

Jednak do modlitwy wstawienniczej nie przychodzimy po to, aby ktoś za nas coś załatwił u Pana Boga lub aby załatwić jakieś sprawy dla innych. Przychodzimy z pragnieniem odnalezienia Pana Jezusa, zaproszenia Go do swego życia i owocnego **spotkania się z Jezusem osobiście** po to, aby nas zbawił. Zasadniczo nie należy też przychodzić do modlitwy wstawienniczej, by prosić o modlitwę za inne osoby (córkę, męża, znajomych...), ale przede wszystkim za siebie.

Każdy z nas może prosić dla siebie o wylanie i rozpalenie darów Ducha Świętego, o uzdrowienie fizyczne, duchowe lub psychiczne, o uzdrowienie relacji z kimś, o siły do zerwania ze złem, o umocnienie w dobrym.

Pamiętajmy i wierzymy, że **Pan Jezus pragnie pochylać się nad każdą naszą biedą: Wszystkie troski wasze przerzucie na Niego, gdyż Jemu zależy na was** (1 P 5,7).

Ale także pamiętajmy i wierzymy, że najmiłą modlitwą i największym pragnieniem Pana Jezusa jest to, abyśmy prosili Go nasze pełne nawrócenie się do Boga i zbawienie wieczne. Przy tym nie wolno nam zapomnieć o modlitwie uwielbienia i dziękczynienia.

<>< Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym zaprasza na comiesięczną Adorację Jezusa Eucharystycznego w pierwszą środę miesiąca połączoną z modlitwą wstawienniczą nad tymi , którzy przeżywają jakiegokolwiek trudności, a w każdą inną na spotkania formacyjne zaraz po Mszy Świętej o godz. 18. Czekamy właśnie na Ciebie!!! <>< <>< <>< <>< <>< <><

ZNAK ZMARTWYCHWSTAŁEGO

ZNAK ZMARTWYCHWSTAŁEGO

Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania (...) Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył (J 19,40; 20,3-8).

Ewangelie milczą na temat dalszych losów płócien pogrzebowych Jezusa. Również przekazy historyczne poprzedzające XIV wiek są nieliczne, ale potwierdzają tradycję zachowania tych płócien. Wszystkie drogi prowadzą do **Turynu** w północnych Włoszech. Tam w Katedrze świętego Jana Chrzciciela od XVII wieku przechowywany jest Całun, czczony jako najcenniejsza relikwia Męki Pańskiej. I co jakiś czas - nie tylko z okazji Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego- powraca dyskusja na ten temat.

Czym jest Całun?

Jest to prześcieradło z lnu, tkane ścięciem krzyżowym, długie na 436 cm, szerokie na 110 cm. Na jednej stronie tego płótna możemy zobaczyć wizerunek frontalny i grzbietowy człowieka zmarłego po ukrzyżowaniu. „Od zawsze” był uważany za grobowe płótno Jezusa, w które zostało owinięte Jego martwe ciało przed złożeniem do grobu. Współczesne badania naukowe tej relikwii są niezwykle wszechstronne, wykorzystują najnowsze osiągnięcia i metody badawcze. Nauka interdyscyplinarna zajmująca się badaniem Całunu to syndologia (od słowa syndon- płótno, całun).

Jaka jest historia Całunu? Oto najważniejsze daty i wydarzenia.

rok 525 Podczas prac remontowych w Edessie (obecnie Urfa w Turcji) odkryto przedziwny wizerunek „nie ludzką ręką wykonany”, który wielu badaczy identyfikuje z Całunem - złożonym w ten sposób, że widać było tylko twarz.

rok 944 Wizerunek z Edessy został przewieziony do Konstantynopola i rozwinięty, aby można było zobaczyć całe Ciało.

rok 1204 Podczas zajęcia Konstantynopola przez krzyżowców wiele relikwii zostało zagubionych. Istnieją jednak świadectwa tych, którzy widzieli Całun Pana.

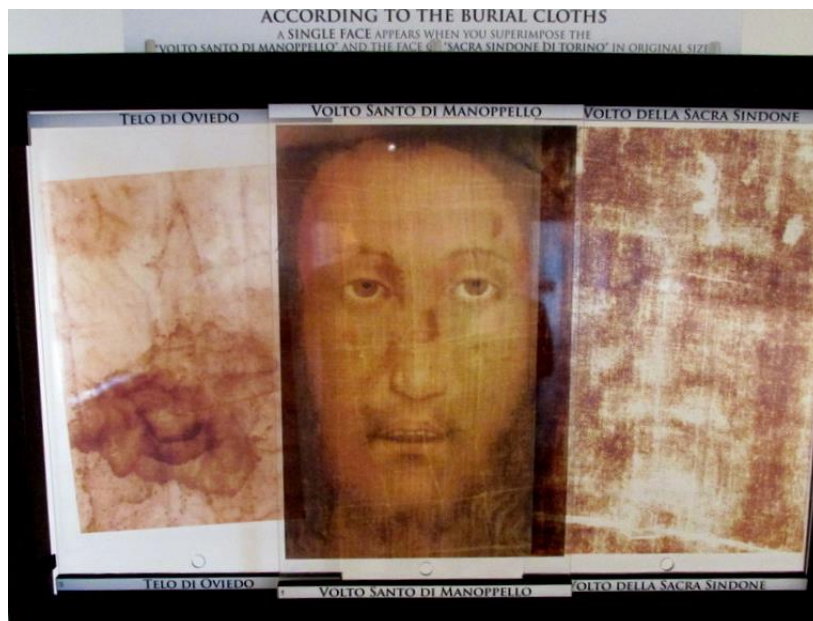
rok 1353 Całun stał się własnością Gotfryda de Charny, uczestnika wyprawy krzyżowej. Od tego czasu obecność świętego płótna na zachodzie Europy jest ściśle udokumentowana.

rok 1453 Na 530 lat Całun przechodzi w ręce rodu Savoia. Książę Ludwik de Savoia przeniósł relikwię do Chambery we Francji- stolicy swoich posiadłości.

rok 1532 W nocy z 3 na 4 grudnia wybuchł pożar w zakrystii Świętej Kaplicy, gdzie przechowywano Całun. Srebrna kasetka, w której się znajdował, tak się nagrzała, że kropla stopionego metalu przebiła kilka warstw świętego płótna. Pożar został ugaszony ręcznie, ale na materiale pozostały zacieki utworzone przez wodę. Dwa lata później siostry klaryski z Chambery naprawiły spalone części Całunu, przyszywając łaty widoczne po dzień dzisiejszy.

rok 1694 Całun został przeniesiony na stałe do katedry w Turynie i umieszczony w srebrnym relikwiarzu na ołtarzu w nowo wybudowanej kaplicy ufundowanej księcia Emanuela Filiberto.

rok 1898 Podczas wystawienia Całunu adwokat Secondo Pia, upoważniony przez rodzinę Savoia, wykonał pierwszą fotografię relikwii. Rezultat był zadziwiający i odsłonił sekret Całunu. Chropowate płótno okazało się „negatywną kliszą”.



Tajemnicza postać odbita jest w negatywie, a przez odwrócenie fotograficzne ukazuje się w pozytywie optycznym tak jak w rzeczywistości!

rok 1931 W celu uświetnienia zaślubin w rodzinie Savoia nastąpiło wystawienie Całunu na widok publiczny. Stało się to okazją do zrobienia następnych zdjęć- tym razem przez zawodowego fotografa Giuseppego Enrie. Wykonane wtedy zdjęcie Świętego Oblicza jest do dzisiaj znane na całym świecie.

lata 1939-1946 Całun został przeniesiony do sanktuarium benedyktynów w Montevergine, aby chronić go przed możliwymi skutkami działań wojennych.

rok 1973 Nastąpiło pierwsze telewizyjne ukazanie Całunu. Po raz pierwszy pobrano też do badań próby z płótna.

rok 1983 Umberto II Savoia w testamencie przekazał Całun Stolicy Świętej. Na mocy decyzji papieskiej relikwia pozostała w Turynie.

rok 1988 Odbyla się próba ustalenia daty powstania Całunu poprzez badanie radioaktywnym izotopem węgla. Badanie wykazało średniowieczne pochodzenie- XIII/ XIV wiek.

rok 1995 Rosyjski naukowiec, Dymitrij Kuzniecowa, udowodnił doświadczalnie, że pożar w 1532 roku zmienił jakość radioaktywną węgla obecnego na Całunie (zmiana wielkości 25%), co podważa teorię o średniowiecznym pochodzeniu i przesuwają czas powstania na I wiek.

rok 1997 Gwałtowny pożar w Turynie z 11 na 12 kwietnia zniszczył przylegającą do katedry Kaplicę Całunu i część pałacu królewskiego. Relikwia została uratowana w ostatniej chwili i nie odniosła żadnych szkód.

Publiczne wystawienie Całunu miało miejsce w roku **1998, 2000, 2010** i ostatnio w **2015**. Nawiedzili go papieże Jan Paweł II, Benedykt XVI, Franciszek. Co takiego jest w tej relikwii, że przyciąga tłumy, chociaż nie jest uznana oficjalnie za świętą?



Przede wszystkim z upływem lat i przy pomocy niezliczonej ilości prób nauka mogła udowodnić, że nie chodzi tutaj o namalowany obraz. Stwierdzono, że plamy krwi zawierają autentyczną ludzką krew i to dokładnie rozłożoną według pochodzenia żylnego lub tętniczego. Rany na tym zamęczonym Ciele są wierną dokumentacją rzymskiego sposobu krzyżowania. W nagromadzonych przez wieki drobinkach kurzu znalazły się charakterystyczne pyłki roślin, które potwierdzają palestyńskie pochodzenie Całunu. Żaden z rozpuszczalników chemicznych stosowanych przy oczyszczaniu włókien nie naruszył kolorytu wizerunku. Najnowsze badania radioaktywnym izotopem węglem uwzględniają zdarzenia, które na przestrzeni wieków dotknęły relikwię (pożar,

działanie dymu, prania, cerowanie) i nie negują jej starożytnego pochodzenia. Możliwa stały się także trójwymiarowe zdjęcia wizerunku z Całunu. A to z kolei pozwala odtworzyć twarz Jezusa i całą Jego postać. Wyniki różnorodnych badań Całunu można by było dalej podawać... Niektórzy uczeni wprost określają, że jest to „oporna relikwia”. Nie można jej zbadać naukowo i poznać rozumem do końca. Powstanie wizerunku spowodowało bowiem martwe Ciało, wypalając na powierzchni lnianych włókien negatyw fotograficzny, który powstał nie na skutek działania światła, lecz nieznanego nauce promieniowania.

Z całą pewnością jest to wizerunek „nie ludzką ręką uczyniony”. I właśnie niewątpliwą świętością i tajemnicą Całunu odczuwa się stojąc przed nim w ciszy ...

Pogrzeb poranionego i pokrwawionego ciała wymagał, zgodnie z tradycją żydowską, użycia wielu płócien i chust. Chusta z bisioru mogła znajdować się na wierzchu. A inne? Teraz wiara i nauka prowadzą nas do miasta **Oviedo** w północnej Hiszpanii. Tu w Katedrze Najświętszego Zbawiciela nieprzerwanie od VIII wieku znajduje się lniana chusta o wymiarach 85 cm na 53 cm, z obfitymi plamami krwi i płynu surowiczego. Dopiero w 1987 roku powołano specjalną ekipę najwybitniejszych uczonych, którzy poddali szatę licznym badaniom. Ich wyniki wprawiają w zdumienie, a zarazem niewątpliwie wskazują na Boże działanie . Naukowcy stwierdzili, że tkanina pochodzi z I wieku. Jest to sudarion, czyli chusta, którą ocierano twarz umierającego, zgodnie ze zwyczajem żydowskim. Rozmieszczenie znajdujących się na niej plam krwi jest całkowicie zgodne z odbiciem twarzy na Całunie Turyńskim i Chuście z Manoppello. Jest to

krewni z grupy AB, dość rzadka wśród Europejczyków, za to popularna na terenie Palestyny (taka sama jak na Całunie, relikwii hostii w Sokółce i fragmencie serca w Lanciano). Sudarion miał znaleźć się na głowie ukrzyżowanego Jezusa około godziny po Jego śmierci celem zatamowania krwotoku z nosa i ust. Widoczne są na tkaninie nawet znaki palców osoby, która ją trzymała. Pozostały także ślady klutych ran na karku i głowie, przywołujących rany biczowania i ukoronowania cierniem. Zgodnie z żydowską tradycją nie obmywano ciała ze względu na szacunek dla krwi, ale namaszczone je wonnymi olejami. Zdjęto wówczas chustę z głowy Jezusa i złożono ją również w grobie. **„Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył” (J 20, 6- 8).**

Zarówno Całun Turyński jak i Chusty z Manoppello i Oviedo to otaczane czcią relikwie, chociaż nie uznane oficjalnie za święte. Myślę, że nikogo nie pozostawiają obojętnym. Dla niektórych ludzi są nawet początkiem przemiany duchowej i prowadzą do Boga. Czcimy je nie ze względu na ich niezwykłość, ale ze względu na Chrystusa, bo przecież Jego zmartwychwstanie jest największym cudem!

Magdalena

Zdjęcia zamieszczone w artykule zostały zrobione przez autorkę podczas pielgrzymki do Włoch w 2015 roku. Przedstawiają:

- Turyn (wystawienie Całunu),
- Manoppello (wnętrze kościoła, relikwia Boskiego Oblicza oraz ekspozycja z przykościelnego muzeum- Całun, Chusty z Manoppello i Oviedo).

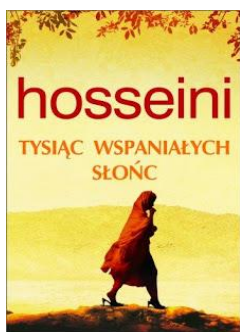
Źródła:

- Biblia Tysiąclecia,
- „Miejsca Święte” nr 4 /1998,
- Lambert Schiatti „Całun Turyński”,
- pallotyński przewodnik pielgrzymkowy,
- przewodnicy miejscowi,
- ksiądz Wojciech Miszewski „Boskie Oblicze z Manoppello”,
- ksiądz Andrzej Witko „Święta chusta z Oviedo”,
- Paul Badde „Boskie oblicze. Całun z Manoppello”,
- własne przeżycia.



Czytelnia Małgosi

Tysiąc wspaniałych słońc KHALED HOSSEINI



Zwykle unikam książek, w których kobieta jest jak przedmiot... nie ma praw i traktowana jest często gorzej niż zwierzę. Muszę jednak przyznać, że od tej pozycji po prostu nie mogłam się oderwać. *Tysiąc wspaniałych słońc* to historia wspaniałej przyjaźni oraz trudnej miłości, niemożliwej do realizacji w obliczu wojny. Hosseini porusza temat kobiety pozbawionej jakichkolwiek praw, a robi to jak na mężczyznę w sposób niezwykle sugestywny i wiarygodny. Z powodzeniem potrafi oddać emocje towarzyszące bezsilności wobec prawa tworzonego przez mężczyzn, wobec ich brutalności i niezrozumienia.

Khaled Hosseini urodził się w Kabulu, ale od 1980 roku mieszka w USA. Od kilku lat jest "wysłannikiem dobrej woli" w Biurze Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw uchodźców. Napisał dwie powieści. Pierwsza "Chłopiec z latawcem przyniosła mu międzynarodową sławę, a kolejna, o której mowa w tym poście również dostała się na listy bestsellerów i została przetłumaczona na kilkanaście języków.

Akcja książki dzieje się na przestrzeni ponad 30 lat i skupia na historii dwóch kobiet.

Mariam, jest nieślubnym dzieckiem bogatego mężczyzny i służącej. Żyje w ubogiej wiosce z despotyczną matką, a największą jej radością są cotygodniowe spotkania z ojcem. Pewnego dnia nieposłuszna matce ucieka do miasta w poszukiwaniu Dżalila, swojego taty, ten jednak odtrąca ją. Na nieszczęście dziewczyny, matka popełnia w tym czasie samobójstwo. Mariam trafia do domu ojca i jego trzech żon, jednak nie zabawia tam długo, ponieważ zostaje podjęta decyzja o jej zamążpójściu. W wieku piętnastu lat poślubia Pusztuna Raszida. Na początku małżeństwo nie wydaje jej się niczym strasznym, jednak kiedy mąż odkrywa, że nie da mu nigdy dziecka zmienia się w despotycznego i zimnego człowieka. Rani zarówno duszę jak i ciało Mariam...

Lajla przychodzi na świat w dzień rosyjskiej inwazji na Afganistan. Nie ma łatwego życia rodzinnego. Bracia giną na wojnie a matka popada w rozpacz, zupełnie nie zauważając córeczki. Całym życiem dziewczynki jest ojciec Babi. Dorasta w towarzystwie najlepszego przyjaciela Tarigha, w którym szybko się zakochuje. Jednak wszystko zmienia się z dnia na dzień ...

Nie będę zdradzała całej fabuły, ale losy Mariam i Lajli połączą się.

Pozycja ta zawiera również ponad 30 lat z historii Afganistanu. Tłem staje się więc wojna która trwa od 1978 do 1989 roku między wojskami ZSRR a oddziałami islamskich bojowników pod wodzą Ahmada szacha Masuda. Kilkanaście lat walki zakończonych wycofaniem się wojsk radzieckich, doprowadziło do ogromnych zniszczeń i pociągnęło za sobą wiele śmierci. W 1994 roku pojawili się z kolei Talibowie, a wraz z nimi ograniczono ponownie prawa kobietom. Nie mogły chodzić po ulicy bez mężczyzny, nie otrzymywały odpowiedniej pomocy medycznej, nie mogły pracować, uczyć się, a tych "NIE" można by wymieniać jeszcze bardzo długo. Rządy Talibów doprowadziły do wydarzeń z 11 września, a dalszej historii chyba nie muszę już dłużej prezentować. Hosseini ma niezwykły dar opowiadania, a jego książkę czyta się jednym tchem, więc jeżeli jeszcze nie mieliście okazji, to ja polecam z całego serca. Naprawdę warto.

Święta i ważne daty



KWIECIEŃ April April Avril Апрель							2018
Tydzień Week / Woche Semaine / Hoop	Poniedziałek Monday / Montag Lunedì / Donnerstag	Wtorek Tuesday / Dienstag Mardi / Freitag	Środa Wednesday / Mittwoch Mercoledì / Samstag	Czwartek Thursday / Donnerstag Jeudi / Sonntag	Piątek Friday / Freitag Venerdì / Sonntag	Sobota Saturday / Samstag Sabato / Sonntag	Niedziela Sunday / Sonntag Domenica / Donnerstag
13	26	27	28	29	30	31	1
14	2	3	4	5	6	7	8
15	9	10	11	12	13	14	15
16	16	17	18	19	20	21	22
17	23/30	24	25	26	27	28	29

1 kwietnia (niedziela)	Wielkanoc, Prima Aprilis, Międzynarodowy Dzień Ptaków
2 kwietnia (poniedziałek)	Poniedziałek Wielkanocny, Międzynarodowy Dzień Książki Dla Dzieci, Światowy Dzień Autyzmu
4 kwietnia (Środa)	Międzynarodowy Dzień Wiedzy o Minach i Działan Zapobiegających Minom
5 kwietnia (czwartek)	Dzień Leśnika i Drzewiarza (Polska)
7 kwietnia (sobota)	Dzień Pamięci o Holocauście, Światowy Dzień Zdrowia
8 kwietnia (niedziela)	Międzynarodowy Dzień Romów, Święto Bożego Miłosierdzia
9 kwietnia (poniedziałek)	Zwiastowanie Pańskie (Dzień Świętości Życia)
10 kwietnia (wtorek)	Dzień Służby Zdrowia
11 kwietnia (Środa)	Ogólnopolski Dzień Walki z Bezrobociem, Światowy Dzień Osób z Chorobą Parkinsona, Dzień Radia
12 kwietnia (czwartek)	Międzynarodowy Dzień Lotnictwa i Kosmonautyki
13 kwietnia (piątek)	Światowy Dzień Pamięci Ofiar
14 kwietnia (sobota)	Dzień Ludzi Bezdomnych (Polska)
15 kwietnia (niedziela)	Międzynarodowy Dzień Kombatanta
16 kwietnia (poniedziałek)	Dzień Sapera
17 kwietnia (wtorek)	Światowy Dzień Chorych na Hemofilię
18 kwietnia (Środa)	Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków
20 kwietnia (piątek)	Międzynarodowy Dzień Wolnej Prasy
22 kwietnia (niedziela)	Międzynarodowy Dzień Ziemi
23 kwietnia (poniedziałek)	Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich
24 kwietnia (wtorek)	Dzień Zwierząt Laboratoryjnych, Międzynarodowy Dzień Solidarności Młodzieży
25 kwietnia (Środa)	Międzynarodowy Dzień Świadomości Zagrożenia Hałasem, Światowy Dzień Malaria, Międzynarodowy Dzień Sekretarki
26 kwietnia (czwartek)	Światowy Dzień Własności Intelektualnej, Dzień Drogowca i Transportowca (Polska)
27 kwietnia (piątek)	Światowy Dzień Grafika
28 kwietnia (sobota)	Światowy Dzień Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy
29 kwietnia (niedziela)	Międzynarodowy Dzień Tańca

KŁĘBEK UCZUĆ

KŁĘBEK UCZUĆ



Poniższy artykuł pochodzi z bloga **Kłębek uczuć**

(www.klebek-uczuc.pl).

Drukujemy go w porozumieniu z autorką, która tak oto przedstawiła powód prowadzonej przez nią strony: „Chciałabym dotrzeć do jak największej liczby osób z moją stroną, artykułami i pomocą (rozmowa, poczucie, że nie jest się samemu...).

Dla mnie nie ma ludzi złych, nie ma niegrzecznych dzieci, nie ma trudnej młodzieży. To wszystko są tylko ludzie z trudnościami życiowymi, chciałabym aby ludzie byli świadomi tego, że te "złe" zachowania to wołanie o pomoc. I pomagali”.

Jeśli ktokolwiek ma podobny problem (lub inny, z którym nie potrafi sobie poradzić), zapraszamy do odwiedzenia bloga oraz kontaktu z autorką.

BIEDNY NIE ZNACZY GORSZY

Biedny nie znaczy gorszy. Empatia to piękna cecha. Dziecko, by ją nabyć, musi zobaczyć ją u otaczających je dorosłych. Dajmy dzieciom dobry przykład. Pokażmy naszym pociechom wartości niematerialne, a będą dobrymi i empatycznymi ludźmi.



Nie bądźmy stereotypowi

Żyjemy w czas, w których pieniądź ewidentnie rządzi każdą dziedziną życia. Zapominamy o pięknych, przyziemnych wartościach. Zapominamy o zatrzymaniu się na moment i docenieniu tego co mamy. Jestem

przekonana, że każdy z nas znajdzie coś, co pomoże mu stwierdzić, że jest bogaty. Że ma szczęście. Oczywiście szczęście to pojęcie względne. Dla każdego oznacza co innego. Dla mnie może ono oznaczać spacer po lesie z najbliższymi, a dla innych nowe auto. Nie dzielimy się i nie krytykujemy przez pryzmat naszych wartości. Nie oceniamy się i nie krzywdzimy przez pryzmat statusu społecznego i zamożności.

To, że dziecko wychowuje się w biedniejszej rodzinie, nie znaczy, że jest gorsze. Nie znaczy to również, że dziecko dorastające w biedzie ma dobre serce i zawsze służy pomocą. To samo tyczy się dziecka, którego rodzice są bogaci. To, że mają pieniądze na wszystko, nie oznacza, że nie

potrafią być dobrymi, empatycznymi ludźmi.

To jakimi jesteśmy ludźmi zależy od tego jak nas wychowano. Ile zachowań i cech nam narzucono i jak bardzo mogliśmy być sobą i się rozwijać. Piękną sprawą jest, kiedy rodzic nie gasi cech dziecka. Maluch przychodzący na świat ma swój charakter. My możemy go pielęgnować, pozwolić dziecku na rozwijanie się i bycie takim człowiekiem, jakim chce być. Możemy też wszystko w nim zgasić i narzucić swoje wartości.

Uważam, że w każdym człowieku można znaleźć wartościowe i piękne cechy. To, co dla mnie jest dobre, dla Ciebie może być niekorzystną cechą. Cudownie jest kiedy nie narzucasz dziecku swoich ideologii tylko pokazujesz. Opowiadasz. Otwierasz przed nim cały świat i pozwalasz wybrać.

Biedny nie znaczy gorszy

Dzieci są cudowne. Szczere, bezwarunkowe i bezinteresowne. Niestety potrafią być też bezlitosne. Jeśli w domu widzą zachowanie rodzica, który gorzej traktuje kogoś kto jest biedniejszy, przenoszą to samo na swoich rówieśników. Dziecko rozwijające się w bogatej, dostatniej rodzinie nie wie, że są dzieci, które są biedne, dopóki Ty mu tego nie powiesz. Nie będzie traktowało takiego dziecka z góry i gorzej jeśli nie będzie wiedziało, że tak można je traktować.

Bardzo często spotykam się z tym, że dzieci, które nie mają firmowych ubrań, drogich plecaków, dużego pokoju do zaproszenia znajomych, konsoli na której można by było pograć, są odrzucane przez rówieśników. Siedzą same w szkole, nikt nie rozmawia z nimi na przerwach. Nie jeżdżą na szkolne wycieczki, więc mają mniej wspólnych tematów. Tworzenie dystansu i samotność to bardzo przykra sprawa, ale są jeszcze gorsze sytuacje. Wyśmiewanie, poniżanie. Takie traktowanie naprawdę zostawia ślady w psychice dziecka. Będzie ono czuło się przez całe życie gorsze lub za wszelką cenę (po trupach do celu) będzie dążyć do bycia najlepszym.

Wszystko zależy od nas

Jeśli macie dużo pieniędzy, stać Was na najlepsze zabawki, wakacje i pokój, to cudownie. Świetnie, że możesz zapewnić to wszystkiemu swojemu dziecku. Spróbuj jednak pokazać mu jak fajnie można spędzić czas bez pieniędzy. Ile zabawek można zrobić z przedmiotów codziennego użytku. Jak wspaniale jest pójść na spacer bez telefonów. Powygłupiać się, poobserwować ptaki, drzewa. Siąść na kocu i porozmawiać. Opowiedzieć sobie jak nam minął dzień, tydzień. Porozmawiać o marzeniach, planach czy kłopotach.

Możesz też pokazać dziecku jak przyjemne jest też dawanie. Dzielenie się z kimś kto ma mniej. Ile może sprawić frajdy uśmiech na twarzy kogoś kto bardzo często chodzi smutny. Wy tłumacz maluchowi, że nie musi postępować jak wszyscy. Kiedy wszyscy śmieją się z jednego dziecka, on nie musi robić tego samego. Na pewno gdyby on był przedmiotem żartu i pośmiewiskiem bardzo by chciał żeby pojawił się ktoś kto wyciągnie do niego rękę. Możesz wspomnieć mu, że to wielka odwaga wyjść na przeciw wszystkim i mieć swoje zdanie. Powiedz swojemu skarbowi, żeby traktował ludzi tak jak sam by chciał być traktowany.

Parafialna Demografia



* marzec 2018r * marzec 2018r * marzec 2018r * marzec 2018r *



Sakrament Chrztu

W naszym kościele sanktuaryjnym w marcu 2018r. Sakrament Chrztu przyjęły następujące osoby:

- | | |
|-----------------------------|---------------------------------|
| 1. Patrycja Fabisz | 8. Patryk -Jarostaw Tyszer |
| 2. Jakub Ozga | 9. Julian Samorajczyk |
| 3. Filip Borkowski | 10. Miłosz Patubiński |
| 4. Kaja-Helena Rak-Łukawska | 11. Hanna Lowicka |
| 5. Leon Wiśniewski | 12. Małgorzata Jolanta Sobieraj |
| 6. Lena Mackiewicz | 13. Kacper Kapusta |
| 7. Miłosz Możdzonek | |

Błogosławieństwa Bożego w wychowaniu i dawaniu świadectwa żywej wiary dla nowo ochrzczonych przez rodziców i rodziców chrzestnych oraz całą naszą Wspólnotę. Każde ochrzczone dziecko w naszym kościele sanktuaryjnym powierzamy Bożej Opatrzności i upamiętniamy perłą umieszczoną obok łaskami słynącymi obrazu Bożej Opatrzności.



W marcu 2018r. odeszli do domu Ojca, aby żyć wiecznie

1. HENRYK ZDZISŁAW RZETELSKI
2. JADWIGA EDWARDA POZATENKO
3. BERNARD ŚWIERSZCZ

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...

Ogłoszenia duszpasterskie

15 kwietnia 2018

TRZECIA NIEDZIELA WIELKANOCY

1. Zmartwychwstały Jezus ukazał się przestraszonym, uciekającym z Jerozolimy uczniom, którzy nie potrafili Go rozpoznać. Poznali Go dopiero, gdy pisma im wyjaśniał i łamał dla nich chleb.



2. Dzisiaj i przez cały tydzień chcemy pochylać się nad Pismem Świętym. W Tygodniu Biblijnym zachęcamy przede wszystkim do osobistej lektury słowa Bożego, a także do wzięcia udziału w różnych wydarzeniach zaplanowanych w naszej okolicy, które pomogą nam zgłębić prawdę o Bogu przemawiającym do swojego ludu w księgach Starego i Nowego Testamentu. W imieniu Ks. Grzegorza zapraszam do poznawania Pisma Świętego podczas kręgu biblijnego. Spotykamy się w domu parafialnym w niedziele po Mszy Świętej wieczorowej /ok. godz. 19:00/.

3. Uwaga kandydaci do Sakramentu Bierzmowania 17 kwietnia godz. 18:00 - Msza Święta i spotkanie w kościele z księdzem proboszczem.

4. W sobotę 21 kwietnia /od godz. 10:00 - 12:00/ spotkanie formacyjne dla dzieci pierwszokomunijnych

5. Za tydzień, w Niedzielę Dobrego Pasterza, będziemy modlić się o nowe powołania do służby w Kościele: kapłańskie, zakonne i misyjne.

6. Niech Zmartwychwstały oświeca swoim słowem każdy dzień życia solenizantów i jubilatów rozpoczynającego się tygodnia.

Historia sprowadzenia relikwii Świętej Siostry Faustyny - Apostołki Bożego Miłosierdzia do Bartąga



List Sióstr Miłosierdzia Bożego do ks. Proboszcza i parafian.

„Czuję się dobrze, że nie kończy się posłannictwo moje ze śmiercią, ale się dopiero zacznie.”

Św. Siostra Faustyna

Kraków-Łagiewniki, 11 kwietnia 2012

W dniu 11 kwietnia 2012 r. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach przekazano relikwie ex ossibus św. Siostry Faustyny do kultu publicznego w parafii p.w. św. Jana Ewangelisty i Opatrzności Bożej w Bartągu.

Relikwie odebrała delegowana przez Ks. Proboszcza Leszka Kuriata rodzina Andrzeja i Sabiny Jakubowskich.

Siostry ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia podzieliły się tym Bożym darem z radością pragnąc, aby obecność św. Siostry Faustyny w tej parafii przyczyniła się do głębszego poznania Boga w tajemnicy Jego miłosiernej miłości oraz pomogła wzrastać wszystkim w postawie ufności wobec Boga i miłosierdzia względem bliźnich.

Relikwie w imieniu Zgromadzenia przekazała s. M. Ignacja Bazan życząc, aby św. Siostra Faustyna swoim orędownictwem u tronu Bożego Miłosierdzia wspiera Księdza Proboszcza w duszpasterskim posługiwaniu i wyprasza wszystkie potrzebne łaski dla parafian.

*„Ile razy chcesz Mi sprawić radość,
to mów światu o Moim wielkim
i niezgłębionym miłosierdziu”
Pan Jezus , Dz. 164*

*„Ile razy chcesz Mi sprawić radość,
to mów światu o Moim wielkim
i niezgłębionym miłosierdziu”
Pan Jezus , Dz. 164*

*„Ile razy chcesz Mi sprawić radość,
to mów światu o Moim wielkim
i niezgłębionym miłosierdziu”
Pan Jezus , Dz. 164*

*„Ile razy chcesz Mi sprawić radość,
to mów światu o Moim wielkim
i niezgłębionym miłosierdziu”
Pan Jezus , Dz. 164*



INTENCJE MSZALNE

III NIEDZIELA WIELKANOCNA – 15 kwietnia 2018

- 08:00** - 1. † Maria i Klemens Jarkiewiczowie oraz śp. Jerzy Roicki.
- 2. † Józef i Anna oraz śp. Józef Mościan.
- 10:00** - 1. † Franciszek w 9 rocznicę narodzin dla nieba.
- 2. † Bożena Dobkowska oraz śp. Marianna i Waław Jeziorek.
- 12:00** - 1. O dar Bożego bł. dla Nadii Staniszewskiej w 6 rocznicę urodzin.
- 2. **O dar Bożego bł. dla Szymona Kapusty w 3 rocznicę urodzin.**
- 3. † Dieter Jack 3 rocznica i za zmarłych z rodziny Jasiuczzenia i Czodrowskich.
- 15:00** - 1. Za zmarłych z rodziny Jakubowskich, Kazimierę, Waław i Otylię.
- 2. †† Zofia i Maria Popowicz, Genowefa i Józef Tenus, Eufryzyna i Piotr Turczyn oraz śp. Tadeusz i Adela Kuriata.
- 3. † **Andrzej Birezowski / gregorianka /**.
- 18:00** - wolna.

PONIEDZIAŁEK -16 IV 2018 r.

18:00- † Andrzej Birezowski / gregorianka /.

WTOREK – 17 IV 2018 r.

- 18:00** - 1. O dar Bożego błogosławieństwa i dary Ducha Świętego dla Elżbiety i Marii z okazji urodzin.
- 2. † **Andrzej Birezowski / gregorianka /**.

ŚRODA - 18 IV 2018 r.

- 18:00** - 1. O Boże bł. i umocnienie darami Ducha Świętego dla kapłanów posługujących w naszym Sanktuarium.
- 2. † Jadwiga Poczatenko w 30 dzień od śmierci.
- 3. † **Andrzej Birezowski / gregorianka /**.

CZWARTEK – 19 IV 2018 r.

18:00 - † **Andrzej Birezowski / gregorianka /**.

PIATEK – 20 IV 2018 r.

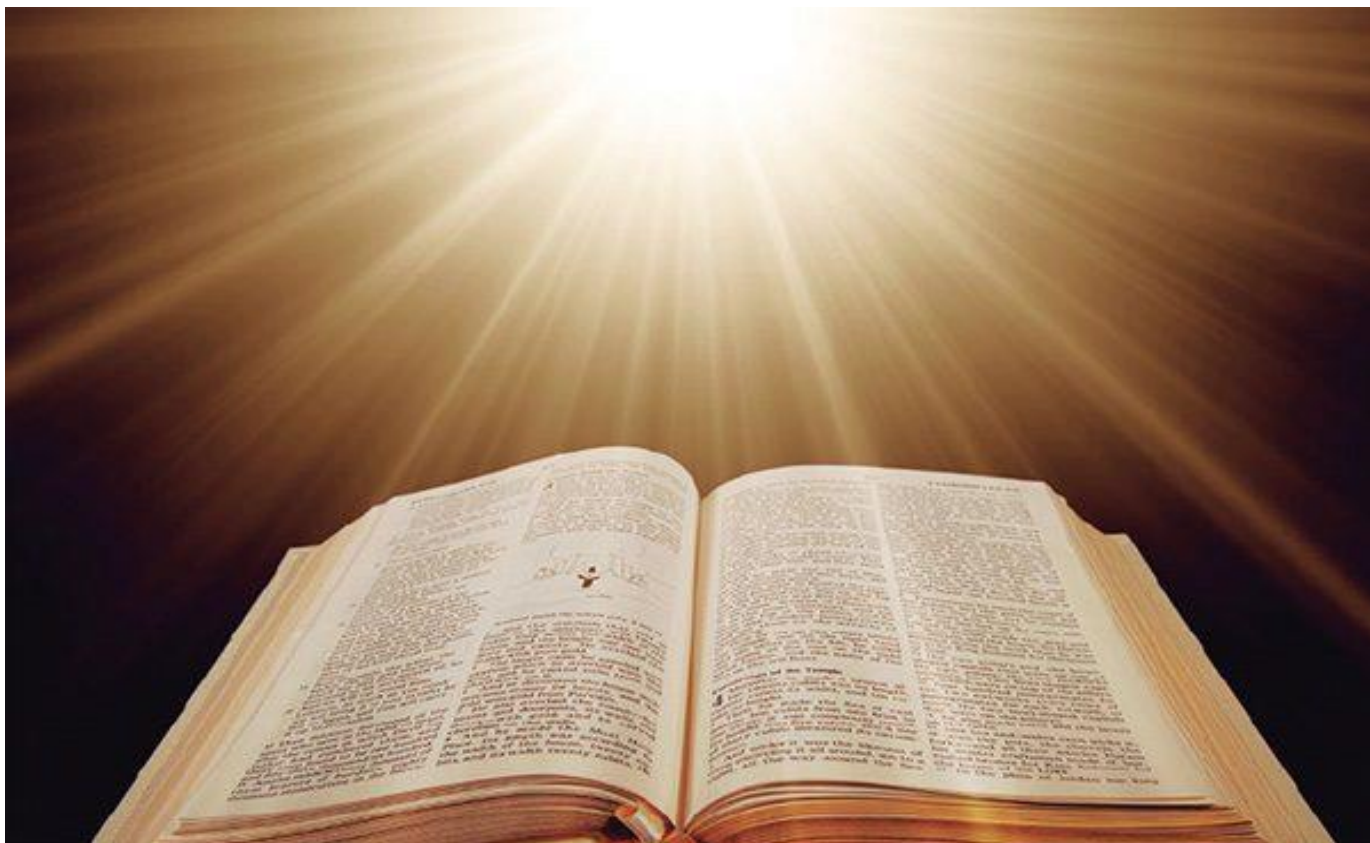
18:00 - † **Andrzej Birezowski / gregorianka /**.

SOBOTA- 21 IV 2018r.

- 18:00** - 1. † Jerzy Brzozowski oraz jego rodzice śp. Franciszek i Anastazja.
- 2. † **Andrzej Birezowski / gregorianka /**.

IV NIEDZIELA WIELKANOCNA - 22 kwietnia 2018r.

- 08:00** - 1. † Andrzej i Józef Deptuła o łaskę nieba.
- 10:00** - 1. † rodzice Zygmunt i Jadwiga Stolarscy oraz za zmarłych z rodziny Karpińskich, Stolarskich i Cegiełka.
- 2. † Henryk Krzemieniewski w 8 rocznicę oraz śp. mama Władysława Krzemieniewska w 1 rocznicę i za zmarłych z rodziny Krzemieniewskich i Gwoździów.
- 12:00** - 1. **O dar Bożego błogosławieństwa dla Nikodema i Kajetana w 5 rocznicę Sakramentu Chrztu Świętego.**
- 2. O dar Bożego błogosławieństwa i zdrowie dla Magdaleny Wasiek w 10 rocznicę urodzin.
- 3. †† **Jadwiga, Anna, Władysław Skuza, Zofia, Tadeusz i Antoni Wasiek.**
- 15:00** - 1. † Władysław Gdowik w 4 rocznicę przejścia do domu Ojca o łaskę nieba dla duszy brata Andrzeja oraz za zmarłych z rodziny Gdowików i Gnozów.
- 2. † **Andrzej Birezowski / gregorianka /**.
- 18:00** - 1. † **Jadwiga Poczatenko, o łaskę nieba prosi właścicielka i pracownicy Olsztyńskiego Centrum Pogrzebowego "HERA".**



„Jako pierwsza przed wszystkim stworzona została mądrość,
 rozum roztropności od wieków. (...)
 Bądź skory do słuchania,
 a odpowiadaj po namyśle! (...)
 W mowie jest chwała i hańba człowieka,
 a język może sprowadzić jego upadek.
 Bacz, abyś nie był nazwany oszczercą
 i nie czyn swym językiem zasadzek. (...)
 Synu, od młodości swej staraj się o naukę,
 a będziesz ją nabywał aż do siwizny.”

Z artykułu pt.
 „Najmądrzejsze sentencje Biblii”
 Autorstwo - [Mariusz Agnosiewicz](#)

Porządek mszy świętych:

Dni powszednie 18.00

Niedziele 8.00, 10.00 – suma

12.00 – msza rodzinna, 15.00, 18.00

Adres kontaktowy: parafiabartag.pl

Godziny otwarcia Kancelarii:

Czwartek 18.40 – 20.00

Sobota 9.00 – 12.00

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA Św. Jana Ewangelisty
 SANKTUARIUM BOŻEJ OPATRZNOŚCI w Bartągu ul. Św. Jana 3, 10-687 Olsztyn
 BANK PKO SA I O. w Olsztynie 22 1240 1590 1111 0010 0107 4483

Rada redakcyjna: * Ks. Leszek Kuriata * Alicja Romanowska * Izabela Jurzyńska
 * Marta Januszkiewicz * Jarosław Kulik * Marcin Szupieńko * Małgorzata Kołakowska
